

Habielski, Rafał

"Polska z oddali : wojna w eterze :
wspomnienia". T. 2, "1956-1976", Jan
Nowak [Zdzisław Jeziorański],
Londyn 1988 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/3, 123-126

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

to nie tyle pisma poświęcone „problemom komunikacji”, ile po prostu organy związków zawodowych i wśród tego rodzaju periodyków powinny być wymienione (s. 142, przyp. 37). Natomiast projektowane przez PPS w Grudziądzu w styczniu 1931 r. pismo „Pobudka” to niedoszła mutacja tak zatytułowanego tygodnika partyjnego, powszechnie zresztą znanego, z Warszawy (s. 276). Mógłby ponadto autor nieco szerzej napisać o „urzędownikach powiatowych”, których doniosłe funkcje społeczne — nie tylko jako lokalnych organów urzędowych, ale i informacyjnych — wyraźnie przecież dostrzega (s. 84, przyp. 12).

Z korzyścią dla książki byłaby wreszcie trochę szersza kwerenda archiwalna. I tak np. przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zespoły Prezydium Rady Ministrów (Akta numeryczne, Akta grupowe. 33.PAT), MSW (Polityczny Komunikat Informacyjny), Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, akta Kazimierza Świtalskiego wnoszą pewne dość istotne informacje na temat stosunków wewnętrznych, stanu materialnego oraz powiązań, m.in. finansowych, z warszawskimi agendami rządowymi i centralami partyjnymi, m.in. „Słowa Pomorskiego”, „Gazety Kaszubskiej”, „Obrony Ludu”, „Przeglądu Zachodniego”, „Pomorskiego Głosu Prawdy”; zawierają też dane o funduszach na propagandę prasową kierowanych przez MSW do Urzędu Wojewódzkiego podczas kampanii wyborczej na przełomie 1927 i 1928 r. Z kolei materiały starostw powiatowych w Świeciu, Chojnicach, Sępólnie (WAP Bydgoszcz), Kościerzynie (WAP Gdańsk) i Wejherowie (dawne Powiatowe Archiwum Państwowe w tym mieście) zawierają interesujące przekazy o prasie lokalnej owych ośrodków.

Oczywiście, wskazane tu niedociągnięcia oraz propozycje uzupełnień materiałowych są to rzeczy raczej pomniejszego kalibru, w niczym nie podważające też książki W. Peplińskiego. Poza swoją obszerną i niezwykle cenną warstwą faktograficzno-poznawczą, poza ważkimi i jasno sformułowanymi wnioskami, jest ona przykładem dogłębnej i wyczerpującej analizy tematu, opartej na klasycznych założeniach metodycznych. A klasyka ma zawsze swoje wielkie pożytki. Toteż książka Wiktora Peplińskiego posiada również walor jakże wartościowej pomocy dydaktycznej, przydatnej dla studentów oraz doktorantów przygotowujących prace z zakresu dziejów czasopiśmiennictwa polskiego, i to nie tylko okresu międzywojennego.

Andrzej Notkowski

Jan Nowak [Zdzisław Jeziorański], *Polska z oddali. Wojna w eterze — Wspomnienia*, t. 2: 1956—1976, Londyn 1988, ss. 407.

Powoli, acz systematycznie dzieje radia zyskują sobie miejsce we współczesnym polskim piśmiennictwie poświęconym masowemu komunikowaniu. Ta prawidłowość widoczna jest nie tylko w historiografii krajowej. W ostatnich latach oficyny emigracyjne opublikowały wspomnienia pracownika rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia Czesława Halskiego oraz pierwszy tom dziejów Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Jana Nowaka-Jeziorańskiego. W pierwszych miesiącach 1988 r. ukazał się w Londynie drugi tom wspomnień Nowaka, obejmujący lata 1956—1976, zatytułowany *Polska z oddali. Wojna w eterze — Wspomnienia*.

Próba zmierzenia się z tą książką nie jest łatwa i myślę, że dotyczy to także czytelników, jak i piszących o niej. Podstawowa trudność merytoryczna to nieznanomość i niedostępność materiałów, które miał do dyspozycji autor. Nawet bardzo wnikliwy czytelnik bądź krytyk nie ma bowiem żadnej możliwości weryfikacji tez i faktów przytaczanych przez Nowaka, nie dysponując ani źródłami, z których korzystał, ani innymi pracami o podobnym przedmiocie dociekań. Jest to co prawda atrybut prac pionierskich, lecz nie ułatwiający refleksji nad zna-

zeniem i wartością książki. Nowaka „broni” nieco fragment podtytułu informujący o wspomnieniowym charakterze jego pracy, lecz wcale liczne partie książki mają za przedmiot opis profilu politycznego rozgłośni, zależnej — o czym autor wspomina — od wymogów amerykańskiej polityki wobec krajów Europy Wschodniej i Związku Radzieckiego oraz ogólnego klimatu politycznego, będącego pochodną relacji amerykańsko-radzieckich.

Właśnie w bardzo precyzyjnie zaznaczonym osadzeniu politycznym rozgłośni widzę walor pracy Nowaka. Jednym z pokutujących niebezpieczeństw literatury poświęconej dziejom radia bywa nadmiernie rozbudowany opis tej instytucji, jej obsady personalnej, anegdot i specyfiki radiowej, kosztem dwóch elementarnych i podstawowych, moim zdaniem, pytań — o cele i zadania stawiane przed medium radiowym oraz o efekty działalności. Pod tym, formalnym, względem książki Nowaka uznać można za wzorcową. Znajdujemy w niej bowiem wyraźnie opisanego mecenasa i jego wymogi wobec radiostacji, a wspomniana przez autora treść audycji i podejmowanych kampanii propagandowych połączona jest ściśle z wydarzeniami politycznymi, których dotyczyły. Tak więc dzieje Polski Ludowej na przestrzeni lat 1956—1976 tworzą drugi plan książki, stanowiąc komentarz do politycznej linii rozgłośni, której racją bytu współkształtującą program były kryzysy i przesilenia dostrzegane z Monachium na nadwiślańskiej scenie politycznej.

Nowak przyjął w swej pracy powszechnie już stosowaną chronologię kryzysów. Przedziały, w których relacjonuje dzieje radiostacji, wyznaczają: październikowy kurs Gomułki, list 34, spór państwo—Kościoł wokół obchodów Millenium i listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, dalej zaś marzec 1968, Czechosłowacja, grudzień 1970. Już więc sam układ książki skłania do potwierdzanej przez późniejszą lekturę refleksji, że politycznym czasem rozgłośni były następujące po sobie konflikty władzy ze społeczeństwem. Jeden z powodów tej prawidłowości to także niedostatki rodzimej polityki informacyjnej i propagandowej. Dla przeciętnego odbiorcy właśnie wtedy RWE stawało się alternatywą dla oficjalnych kanałów przekazu, jakże często operujących niedomówieniami i zastępującymi informację ocenami i komentarzami opartymi na dość jednostronnej i schematycznej interpretacji wydarzeń. Tak było przecież w sprawozdaniach z tragicznego poznańskiego czerwca 1956 r., warszawskiego marca 1968 r. i gdańskiego grudnia 1970. Ta prezentacja działalności rozgłośni poprzez przełomowe okresy w dziejach PRL skłania ku sformułowaniu tezy o swego rodzaju wtórnym charakterze audycji nadawanych z Monachium i takimż programie rozgłośni, formowanym w ogólnych zarysach przez krajowe życie polityczne oraz ton oficjalnych mediów. Z książki Nowaka wynika bowiem jednoznacznie, że większość audycji to polemiki, czasem nie wprost, z enuncjacjami i decyzjami bądź z propagandowym uzasadnianiem niepopularnych posunięć, to informowanie o nie ujawnianych szczegółach życia politycznego. Stąd też za pretekst do rekonstrukcji dziejów rozgłośni posłużyły Nowakowi właśnie okresy przełomowe, nie pisze zaś wcale o czasach ciszy historycznej, skazujących RWE na przymusową bierność i sięganie po tematy zastępcze.

Konsekwencją owych więzów rozgłośni z krajem była, znajdująca swe odbicie w książce, znakomita orientacja twórców programów w niuansach oficjalnego i nieoficjalnego życia politycznego w Polsce. Autor nie wymienia — jak sądzę — wszystkich źródeł informacji o kraju, przytacza jednak dowody znacznego ich zróżnicowania i proveniencji, jednocześnie zaś dbałości o ich prawdziwość i wiarygodność oraz, co nie mniej ważne, szybkość emisji.

Jak wspomniałem, obok wyraźnego akcentowania i opisu zadań kierowanej przez siebie rozgłośni nie unika Nowak zmierzenia się z problemem znacznie trudniejszym, mianowicie z próbą odpowiedzi na pytanie o wpływy i skuteczność.

Dla kierujących RWE badania popularności i oddziaływania rozgłośni nie było łatwe wobec braku bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem krajowym. Dlatego też utworzone Biuro Badania Reakcji Słuchaczy nawiązało współpracę z ośrodkami badania opinii publicznej w Europie Zachodniej z prośbą o ankietowanie Polaków przebywających czasowo poza krajem. Wyniki badań przeprowadzanych w takich warunkach budzić muszą ostrożność, zważywszy, że na Zachód nie wyjeżdżali przecież w proporcjonalnych relacjach przedstawiciele wszystkich warstw, klas i grup społecznych, legitymujący się szerokim wachlarzem poglądów politycznych, wieku, wykształcenia itd. Nowak ufa jednak wynikom i nie bez satysfakcji stwierdza, że są one zbliżone do szacunków działającego w ramach Polskiego Radia Ośrodka Badania Opinii Publicznej. Oto kilka liczb przytoczanych przez autora: w roku 1960 liczba słuchaczy (spadająca od Października 1956 r.) wynosiła mniej niż 40% (to odsetek ludzi powyżej 14 roku życia, słuchających radiostacji co najmniej dwa razy w tygodniu), by w marcu 1968 r. wzrosnąć do 67%, a w czasie kryzysu czechosłowackiego i wypadków na Wybrzeżu do 80%. Na marginesie owych obliczeń warto poruszyć dwie sprawy. Pierwsza to reakcja krajowych mediów na audycje rozgłośni. Nowak przytacza opinie prasy, w zasadzie niezmiennej na przestrzeni lat, wskazującej na „antypolski” charakter audycji i starającej się tym samym zdyskredytować i podważyć wiarygodność RWE. Sam jednak fakt swoistej obrony (obok zagłuszania) wskazuje zarówno na znaczenie emitowanych programów, jak i poważny odsetek słuchających. Autor podaje, iż „liczba zarejestrowanych ataków na RWE w samej tylko prasie skoczyła z 267 w 1967 roku do rekordowej liczby 750 w roku 1968”. To także ważna informacja o popularności radiostacji w kraju.

Pamiętać jednak trzeba, że liczba ludzi przy odbiornikach a recepcja, czyli wpływy i skuteczność, to dwie różne sprawy. Nowak jest oczywiście przeświadczony — co nietrudno zrozumieć, zważywszy funkcję, którą sprawował przez dwadzieścia pięć lat — o zasadniczym wpływie rozgłośni na postawy i świadomość społeczeństwa krajowego, z czym trudno polemizować, pamiętając o wspomnianej na wstępie trudności w ścisłej weryfikacji tezy książki.

Koncentrując się na działalności politycznej RWE, autor nie zaniechał, co cenne, przedstawienia twórców i wykonawców programów, tu jednak zgłosiłbym zastrzeżenie dotyczące skromnej liczby informacji poświęconych relacjom rozgłośni i emigracji.

Centrum powojennego wychodźstwa ulokowało się w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza zaś w Londynie, stanowiącym główny ośrodek polityczny i kulturalny. Tu właśnie urzędował przecież prezydent i rząd oraz reprezentacje przedwojennych partii i stronnictw politycznych. Nasuwa się więc pytanie o relacje RWE i struktur emigracyjnych, dla których możliwość dysponowania fragmentem chociażby czasu antenowego byłaby dużą pomocą w dotarciu do kraju. Pytanie to tym istotniejsze, że Nowak wspomina np. o wystąpieniach przed mikrofonem Adama Ciołkosza, przywódcy PPS na emigracji.

Szerzej niż londyńskich polityków przedstawiało RWE ludzi pióra. Obok więc (związanych etatowo z rozgłośnią) Tadeusza Nowakowskiego, Czesława Straszewicza, Wiktora Trościanki czy Włodzimierza Odojewskiego do kraju mówili Mieczysław Grydzewski, Zygmunt Nowakowski, Michał Chmielowiec, Stefania Kossowska i wielu innych. Ta prezentacja poprzez radio dokonała emigracyjnego piśmiennictwa winna, moim zdaniem, znaleźć w książce dużo więcej miejsca.

Polska z oddali nie zaspokaja wszystkich apetytów, lecz trudno mieć o to pretensje do autora. Forma wspomnieniowa dopuszcza dowolność w doborze materiału, z czego korzysta wiele osobistości podejmujących wycieczkę we własną przeszłość. Niebezpiecznym grzechem jest nadmierna koncentracja uwagi na własnej osobie, ale to w końcu też prawo memuarystyki.

Polskiej historiografii współczesnej przybyła na pewno książka ważna, choć pisana ze specyficznej perspektywy, książka, której nie będzie można pominąć zarówno przy szerszej refleksji nad dziejami powojennymi, jak przy próbie odpowiedzi na pytanie o polityczną rolę i znaczenie radia.

Rafał Habielski